



Agonia Niemiec: P. Deckers i Dr. Guthardt, naczelnicy prowizorycznego rządu Nadrenii.

Agonia Niemiec.

Rozpada się dziś w gruzy wielkie dzieło pruskiego zbiry Bismarka, potężny jak się przez pół wieku zdawało gmach państwowości niemieckiej ufundowany na łupie i krzywdzie Polski i Francji i terroryzowaniu słabszych pobratymców zachłannych Prusaków.

To co się dzieje w Niemczech, na co zukontentowaniem zdumieniem patrzy świat cały, czyż nie jest straszną a przykładną karą Bożą, za łotrstwa Fryderyka i sprzymierzoną z nim ładacznicę polityczną, Austriaczkę Maryę Teresę?!...

Agonia Niemiec!... Niemcy — żyjący trup, z którego odpadają pojedyncze członki!

Jeden z najpiękniejszych krajów — słusznie powiedzieć można: najświetniejsza perła w do nie dawna tak dumnie noszonej koronie Hohenzollernów — Nadrenia, nie chce również mieć nic wspólnego z siepaczymi Wilhelma Ostatniego.

Nadrenia ogłosiła się niezawisłą republiką. Ten ruch separatystyczny i wyzwolenczy z pod gniozącego tyraństwa Prus — widzimy we wszystkich krajach konającej Rzeszy niemieckiej.

W dzisiejszym numerze przynosimy Czytelnikom dwie ilustracje z Nadrenii.

Na pierwszej widzimy w miejscowości Aix-la-Chapelle powiewającą z szczytów hotelu „De Ville“ flagę Nadrenii na drugiej kierowników tymczasowego rządu pp. Deckersa i Dra Guthardta.

Sukcesy dyplomatyczne — Czechów.

Czechów słusznie nazwać można „prusakami Słowiańszczyzny“, bo też z prawdziwymi prusakami bardzo wiele wspólnych cech zdradzają.

Ten sam nienasycony głód ziemi, tasama chciwość władzy i hegemonii, tasama chytrłość, obłuda i brutalność. Tą też samą „sympatią“ cieszą się między Słowianami, jak Prusacy u Niemców — i kto wie czy ten sam koniec ich nie czeka jak Prusaków.

Dzięki swej obłudzie i podstępności są Czesi urodzonymi dyplomatami, a wiadomo, że w dyplomacji obłuda i podstęp najlepiej popłaca.

To też nic dziwnego, że w walce dyplomatycznej górują nad naszym narodem, który cechuje otwartość, szczerłość i szlachetność.

Czesi potrafili w krótkim czasie ze szkodą Polski zająć wybitne stanowisko nie tylko w Słowiańszczyźnie, ale i w Europie. Zdołali nawiązać bliskie stosunki zarówno z Francją jak Austrią, nie mówiąc już o sowieckiej Rosji. Nie pominęli nawet i Belgii, gdzie p. Masaryk w Brukseli pokazywał się w całej pompie z królem Belgów Albertem.

— My sem tady! — mógł sobie p. Masaryk powtórzyć znany a tak popularny w całym świecie okrzyk swego narodu.



Miesiące wędrówki po Polsce: Góralki przed kościołem wracające z dzieckiem od Chrztu świętego



Agonia Niemiec: Hotel de Ville, w Aix-la-Chapelle, z którego wieży powiewa zielono-białą-czerwoną flagą Nadrenii.



Sukcesy dyplomatyczne — czechów: Masaryk w powozie dworskim z królem Belgów, Albertem.